

Sygn. akt III AUa 124/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 października 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie następującym:

Przewodniczący:	Sędzia Barbara Białecka (spr.)
Sędziowie:	SA Jolanta Hawryszko Gabriela Horodnicka-Stelmaszczuk
Protokolant:	St. sekr. sąd. Edyta Rakowska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 15 października 2019 r. w S.

sprawy K. P.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w G.

o przyznanie emerytury

na skutek apelacji ubezpieczonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 22 stycznia 2019 r., sygn. akt VI U 780/16

oddala apelację.

Gabriela Horodnicka-Stelmaszczuk	Barbara Białecka	SA Jolanta Hawryszko
----------------------------------	------------------	----------------------

Sygn. akt III AUa 124/19

UZASADNIENIE

Ubezpieczony - K. P. odwołał się od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w G. z 10.10.2016 roku, znak: (...), w której organ rentowy odmówił mu prawa do emerytury. Wniósł o zmianę decyzji i przyznanie prawa do emerytury.

Pozwany- Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w G. wniósł o oddalenie odwołania.

Wyrokiem z dnia 22 stycznia 2019 roku Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim oddalił odwołanie.

Sąd Okręgowy ustalił, że K. P. urodził się (...). W dniu 1.09.2016 roku złożył wniosek o emeryturę. Decyzją z 10.10.2016 roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych odmówił ubezpieczonemu prawa do emerytury. Pozwany przyjął, że skarżący legitymuje się łącznym stażem ubezpieczeniowym wynoszącym 22 lata, 11 miesięcy i 19 dni oraz stażem pracy w warunkach szczególnych wynoszącym 8 lat, 9 miesięcy i 23 dni.

K. P. uczęszczał do Technikum (...) w G.. Następnie od 1.10.1975 roku do 23.05.1980 roku studiował na Wydziale (...) i (...) Politechniki (...).

Jego rodzice pracowali zawodowo: ojciec na poczcie, a matka przy sprzątanii. Z. P. sprzątała na milicji pracując w godzinach: od 2:00 do 7:00, od 15:00 do 18:00 lub od 16:00 do 19:00. K. P. miał czworo rodzeństwa: dwóch braci i dwie siostry. Rodzice ubezpieczonego uprawiali: buraki, zboże, ziemniaki, truskawki. Hodowali: świnie, króliki, kilka kur. Rodzice ubezpieczonego mieli dwie działki: działkę rolną i działkę ogrodniczą. Jedna z działek była położona przy ul. (...) w G.; kolega ojca wnioskodawcy przekazał mu ją w drodze umowy.

C. P. dzierżawił grunt w G. o powierzchni 0,25 ha do dnia 30.06.1970 roku. Z. P. dzierżawiła grunt w G. o powierzchni 0,48 ha.

W latach 1970-1999 roku Z. i C. P. dzierżawili działkę ogrodniczą nr 15a o powierzchni 0,03 ha (3 ary) w Rodzinnych (...) przy ul. (...) w G.

Wnioskodawca pomagając rodzicom zajmował się m.in. hodowlą truskawek- hakał je, obcinał suche pędy, podlewał, nawoził. Zdarzało się, że wstawał o 4 rano i szedł pracować na działkę. Karmił króliki, kury i świnie. Rano wyrzucał obornik, płukał koryto. Potem zajmował się królikami; czyścił ich klatki, wlewał im wodę i kolejno zajmował się kurnikiem: czyścił poidło, wlewał świeżą wodę, wysypywał zboże. Od października do listopada odbywał się zbiór buraków. Po wyrwaniu trzeba było obcinać tasakiem liście. Pakował buraki na wozy i ręcznie je przeładowywał na wagony kolejowe. Ubezpieczony i jego ojciec znosili worki z warzywami do piwnicy. Podczas sezonu sprzedawał truskawki z pola rodziców. Skarżący nie jeździł na kolonie, ani wakacje. Rodzice ubezpieczonego nie posiadali maszyn rolniczych. Czasami wynajmowali konia do cięższych prac. Sezon letni rozpoczynał się w marcu i kończył w II połowie listopada. Skarżący rozpoczynał lekcje szkolne o godz. 8:00 i kończył o godz. 14:00.

K. P. w spornym okresie był zatrudniony:

- od 1.03.1990 roku do 30.11.1991 roku - w (...) S.A., jako kierownik wydziału,
- od 1.12.1991 roku do 30.06.1994 roku - w (...) Sp. z o.o., jako dyrektor,
- od 1.07.1994 roku do 31.12.1998 roku - w (...) Sp. z o.o., jako dyrektor.

Jako dyrektor w Wydziale (...) w (...) S.A. ubezpieczony w spornym okresie pracował w wydziale zajmującym się produkcją folii do zdjęć rtg i taśm magnetofonowych. Na terenie wydziału czuć było zapach rozpuszczalników. Na terenie hali panował hałas. Raz na tydzień lub raz na dwa tygodnie ubezpieczony, jako dyrektor wydziału, brał udział w zebraniach. Zajmował się badaniem na lepkość czy przyczepność. Na wydziale znajdowały się czynniki chemiczne, np. rozpuszczalniki, dichlorometan, octany, toluen, butany. Do pracy przychodził o godz. 7:00. Kontrolował pracę - szedł na oddział taśm i analizował co się działo np. dzień wcześniej, czy w nocy. Brał udział w próbach związanych z wdrożeniem nowych rozwiązań. Jedno wdrożenie trwało około 3 miesiące. Ubezpieczony miał oddzielne biuro o wymiarach 4 x 4 m, z jednym oknem, bez wentylacji, z wyjściem na halę. Ozon był usuwany przez wyciągi. Na całym wydziale pracowało około 600 osób. Na jednej zmianie pracowało około 100 operatorów. Praca odbywała się w systemie czterobrygadowym.

W okresie zatrudnienia w (...) Sp. z o.o., w zakładzie produkowano: taśmę radiową, szpulową, kasetową, dyskietki, kasety video. Jako kierownik ubezpieczony bezpośrednio nadzorował produkcję, pobierał próbki, sprawdzał jakość nośników. Nie siedział w biurze przez cały czas, czasami stał do pomocy pracownikom. Starał się cały

czas udoskonalać procesy pracy. Miał nienormowany czas pracy. Na wydziale znajdowały się takie związki jak: metyloetyloketon, cykloheksanon, uelastyczniacze, plastyfikatory, utwardzacze. Po zmieleniu lakier był wygładzany i ustawiany w polu elektromagnetycznym. W czasie suszenia odparowywano związki chemiczne przy pomocy gorącego powietrza. Produkowano folię na zdjęcia rentgenowskie gdzie stosowano bardzo niebezpieczne dla zdrowia substancje chemiczne. Oddział kaset audio i video zajmował się produkcją obudowy kaset. Była tam duża emisja oparów. Do klejenia stosowano toluen. Skarżący wizytował codziennie wszystkie oddziały. Robotnicy nie mieli skróconego czasu pracy. K. P. jako dyrektor miał jednego zastępcę. Ubezpieczony zawierał kontrakty na dostawę surowców, maszyn, podpisywał umowy. Brał udział w najważniejszych negocjacjach.

W okresie pracy w (...) Sp. z o.o., biurko ubezpieczonego, jako dyrektora znajdowało się na terenie hali, w rogu. Na hali zajmowano się produkcją kart telefonicznych później biletów MZK i karnetów na żużel. Podstawową produkcją stanowiły karty magnetyczne - telefoniczne. Była tam: drukarka, laminator, wykrojnik do wycinki kart. Panował duży hałas i drgania. Robotnicy (operatorzy maszyn) pracowali w ochroniaczach słuchu i w ubraniach roboczych. Wałki maszyny, na której pracowali robotnicy, były pokryte alkoholem metylovym. Był tam również lakier i lampy UV, farby akrylowe i octan używany w drukarce do numerowania kart. Trzeba było pilnować paska magnetycznego. Nakładało się taśmę i laminowało. Podczas laminowania nakładało się pasek magnetyczny. Wszystkie maszyny tworzyły zespół maszyn. W czasie jednej zmiany na terenie hali pracowało 8 osób. Hala miała 300 m.kw. powierzchni. K.P. czasami zastępował robotnika i stawał przy maszynie w ubraniu roboczym. Pełnił też funkcję doradcą. Uczestniczył w remontach maszyn. Przeprowadzał próby maszyn. Później, jeszcze w spornym okresie, została wybudowana druga hala i jego biuro zostało wydzielone w osobnym pomieszczeniu. Skarżący przygotowywał proces produkcji. Dostawał zlecenie na określoną kartę i w ciemni przygotowywał matrycę i próby na maszynach. Następnie przekazywał wszystko operatorom maszyn. Kolejno kontrolował cały proces. Zajmował się również wysyłką kart i kontrolą jakości. Matryce były przygotowywane kilka razy dziennie. Ubezpieczony wdrażał również receptury technologiczne przy zmianie technologii produkcji. Maski ochronne były używane przez pracowników tylko podczas czyszczenia wałków i matryc alkoholem metylovym, co odbywało się codziennie. Drukarka i laminator stanowiło jedną linię technologiczną. Rolkę należało przenieść na odległość około 5 metrów. Jeśli ubezpieczony znajdował się na terenie hali to używał ochroniaczy słuchu. Chemikalia niezbędne do produkcji były składowane poza terenem hali, gdzie pracował skarżący. Na terenie hali było tylko tyle chemikaliów, ile było niezbędne do pracy na bieżąco. Ubezpieczony, przy ocenie ryzyka zawodowego, był traktowany na równi z księgowymi. Miał w ocenie ryzyka czynniki biurowe i produkcyjne. Ubezpieczony zawierał kontrakty na dostawę surowców, maszyn, podpisywał umowy. Brał udział w najważniejszych negocjacjach. Nie było obowiązku noszenia masek ochronnych. W biurze stężenie dopuszczalnej normy było niższe niż na terenie hali.

Ubezpieczony nie został przeszkolony w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w związku z wykonywaniem czynności na stanowiskach kwalifikowanych jako robotnicze. Przeszedł szkolenia dla pracowników administracyjno - biurowych. Jako osoba zarządzająca (dyrektor, kierownik) miał wiedzę o przepisach i zasadach bhp w zakresie niezbędnym do organizowania stanowisk pracy wykonywanych w warunkach szczególnych. Decydował jako dyrektor o tym, które konkretnie środki ochrony należy zakupić. W stosunku do niego brak jest karty ewidencji wyposażenia dla pracownika ze wskazaniem jakie stosuje środki ochrony indywidualnej przy wykonywaniu pracy z narażeniem na czynniki chemiczne, czynniki fizyczne w tym hałas, promieniowanie, pole elektromagnetyczne. Brak także rejestru badań i wyników pomiarów czynników szkodliwych dla zdrowia na stanowisku pracy i karty pomiarów czynników chemicznych, pyłów, czynników fizycznych, brak dokumentacji oceny ryzyka zawodowego, które wiąże się z pracą wykonywaną przez pracownika na zajmowanym stanowisku. Brakuje również instrukcji stanowiskowej BHP dla poszczególnych stanowisk zajmowanych przez skarżącego oraz programu szkoleń wstępnych stanowiskowych, podstawowych i okresowych realizowanych dla poszczególnych grup stanowisk pracy.

Pracodawca nie dokonywał pomiarów hałasu przy biurku ubezpieczonego. Poziom czynników szkodliwych w procesie produkcyjnym na hali produkcyjnej (farby akrylowe, rozpuszczalniki), których zapach był wyczuwalny - nie był mierzony. Maski ochronne były stosowane przez pracowników hali tylko w czasie czyszczenia maszyn.

W spornym okresie ubezpieczony nie otrzymywał tzw. dodatku za pracę w warunkach szkodliwych.

W spornym okresie K.P. mógł być krótkotrwale narażony na działanie czynników szkodliwych dla zdrowia np. podczas sporządzania raportów, kontroli procesów technologicznych.

Ubezpieczony wykonywał czasami czynności bezpośrednio przy maszynie produkcyjnej podczas wykonywania prób wydruku kart - stał i kontrolował razem z majstrami i operatorem maszyn.

Ubezpieczony, jako kierownik i dyrektor, miał nielimitowany czas pracy. Często wyjeżdżał służbowo w celu odbioru nowej maszyny. Sam ustalał sobie zadania do wykonania na dany dzień i brak było aktów prawnych regulujących zakres jego pracy. Mógł dokonywać kontroli szeregowych pracowników o każdej porze na wszystkich zmianach w czterobrygadowym systemie czasu pracy. Z racji zajmowanego stanowiska kierowniczego współpracował z innymi pracownikami i niższą kadrą zarządzającą: majstrami, mistrzami produkcji np. podczas instalacji nowej maszyny na hali produkcyjnej. Znał zakres obowiązków wszystkich operatorów maszyn, znał technologię, sprawdzał wdrażane receptory. Ubezpieczony zawierał kontrakty z dostawcami / odbiorcami, podpisywał umowy na dostawy, przed podpisem zapoznawał się z dokumentacją a więc wykonywał czynności administracyjne. W okresie zatrudnienia w (...) Sp. z o.o. mógł w czasie przyjmowania kontrahentów korzystać z biura (...) Sp. z o.o., gdzie miał swoje wydzielone biuro.

K. P. legitymuje się łącznym stażem ubezpieczeniowym w wymiarze 22 lata, 11 miesięcy i 19 dni.

Po dokonaniu powyższych ustaleń Sąd Okręgowy zważył, że odwołanie ubezpieczonego nie zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd orzekający wskazał, że w sprawie ustalić należało, czy ubezpieczony K. P. posiada staż ubezpieczeniowy w wymiarze co najmniej 25 lat, a nadto czy posiada on staż pracy w warunkach szczególnych wynoszący co najmniej 15 lat.

Jako podstawę prawną rozstrzygnięcia Sąd I instancji przyjął art. 184 ust. 1, art. 32 ustawy z 17.12.1998 roku o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U.2018.1270; dalej jako ustawa) w związku z przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7.02.1983 roku w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz. U. Nr 8, poz. 43 ze zm.; dalej jako rozporządzenie), a szczególnie jego § 3 i 4.

Sąd Okręgowy wywiódł, że z treści przytoczonych przepisów wynika, iż aby mężczyzna mógł ubiegać się o przyznanie wcześniejszej emerytury musi legitymować się okresem ubezpieczenia wynoszącym co najmniej 25 lat. Organ rentowy w toku postępowania administracyjnego ustalił natomiast, że ubezpieczony posiada staż ubezpieczeniowy w wymiarze jedynie 22 lata, 11 miesięcy i 19 dni. K. P. w odwołaniu od decyzji z 10.10.2016 roku wnosił o doliczenie do stażu ubezpieczeniowego okresu pracy w gospodarstwie rolnym rodziców od 26.09.1972 roku do 30.09.1975 roku (3 lata i 5 dni).

Dalej Sąd I instancji argumentował, że zgodnie z art. 10 ust. 1 pkt 3 ustawy, przy ustalaniu prawa do emerytury oraz przy obliczaniu jej wysokości uwzględnia się następujące okresy, traktując je, z zastrzeżeniem art. 56, jak okresy składkowe: okresy przypadające przed dniem 1.01.1983 roku - okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16 roku życia, jeżeli okresy składkowe i nieskładkowe, ustalone na zasadach określonych w art. 5-7, są krótsze od okresu wymaganego do przyznania emerytury, w zakresie niezbędnym do uzupełnienia tego okresu.

Przy ustalaniu prawa do emerytury, o zaliczeniu okresów pracy w gospodarstwie rolnym sprzed daty objęcia rolników obowiązkiem opłacania składek na rolnicze ubezpieczenie społeczne domowników (1.01.1983 roku) przesądza wystąpienie dwóch okoliczności: wykonywanie czynności w wymiarze nie niższym niż połowa wymiaru ustawowego czasu pracy oraz wykonywanie tych czynności w sposób stały, przy czym warunek stałości oznacza przede wszystkim nastawienie ubezpieczonego na stałe świadczenie pracy w gospodarstwie rolnym (gotowość, dyspozycyjność) i

odpowiadającą temu nastawieniu możliwość skorzystania przez rolnika z jego pracy. Przesłanką negatywną jest zaś doraźna pomoc oraz wykonywanie w gospodarstwie prac o charakterze dorywczym i w wymiarze niższym niż połowa pełnego wymiaru czasu pracy.

O uwzględnieniu okresów pracy w gospodarstwie rolnym sprzed objęcia rolników obowiązkiem opłacania składek na rolnicze ubezpieczenie społeczne domowników (tj. przed 1.01.1983 roku) przesądza wystąpienie dwóch okoliczności:

1/ wykonywanie czynności powinno się odbywać zgodnie z warunkami określonymi w definicji legalnej „domownika” wynikającej z art. 6 ust. 2 ustawy z 20.12.1990 roku o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz.U.2015, poz. 704 ze zm.); 2/ czynności te muszą być wykonywane w wymiarze nie niższym niż 4 godziny dziennie.

Sąd Okręgowy zważył, że definicji określeń użytych w ustawie z 20.12.1990 roku należy szukać w przepisach, które tych kwestii dotyczą.

W myśl art. 6 ust. 2 ustawy z 20.12.1990 roku, za domownika rozumie się osobę bliską rolnikowi, która: 1/ ukończyła 16 rok życia; 2/ pozostaje z rolnikiem we wspólnym gospodarstwie domowym lub zamieszkuje na terenie jego gospodarstwa rolnego albo w bliskim sąsiedztwie; 3/ stale pracuje w tym gospodarstwie rolnym i nie jest związana z rolnikiem stosunkiem pracy.

Sąd orzekający ocenił, że w pierwszej kolejności wyjaśnienia wymagała kwestia posiadania przez rodziców ubezpieczonego gospodarstwa rolnego, zgodnie z przepisami obowiązującymi w spornym okresie (tj. od 26.09.1972 roku do 30.09.1975 roku). W myśl art. 160 § 3 K.c. w brzmieniu pierwotnym, które obowiązywało od 1.01.1965 roku do 6.04.1982 roku - rozporządzenie Rady Ministrów miało określać jakie nieruchomości uważało się za nieruchomości rolne. Było to wówczas rozporządzenie Rady Ministrów z 28.11.1964 roku w sprawie przenoszenia własności nieruchomości rolnych, znoszenia współwłasności takich nieruchomości oraz dziedziczenia gospodarstw rolnych (Dz.U. z 1964 roku, Nr 45, poz. 304 ze zm.). Zgodnie z § 1 tegoż rozporządzenia - nieruchomość uważało się za rolną, jeżeli jest lub może być użytkowana na cele produkcji rolnej, nie wyłączając produkcji ogrodniczej, sadowniczej i rybnej, chyba że stosownie do przepisów o terenach budowlanych na obszarach wsi albo stosownie do przepisów o planach zagospodarowania przestrzennego, przeznaczona została na cele inne niż związane bezpośrednio z produkcją rolną. Nie uważało się jednak za nieruchomości rolne terenów położonych w obrębie zwartej zabudowy miasta oraz nieruchomości, które należą do tej samej osoby (osób), których łączny obszar nie przekracza 0,2 ha. Przy czym § 2 ust. 1 tego rozporządzenia stanowił, że za gospodarstwo rolne uważało się wszystkie należące do tej samej osoby (osób) nieruchomości rolne, jeżeli stanowiły lub mogły stanowić zorganizowaną całość gospodarczą wraz z budynkami, urządzeniami, inwentarzem żywym i martwym, zapasami oraz prawami i obowiązkami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.

Sąd Okręgowy dostrzegł, że normy obszarowe nieruchomości, która mogła być uznana za rolną, a tym samym za gospodarstwo rolne, uległy zmianie od 31.12.1971 roku. Wówczas to z treści § 1 ust. 3 powołanego rozporządzenia wynikało, że nie uważało się za nieruchomość rolną nieruchomości należących do tej samej osoby lub osób, jeżeli ich łączny obszar nie przekracza 0,5 ha. Przy czym definicja gospodarstwa rolnego nie uległa zmianie.

Kolejny raz definicja gospodarstwa rolnego uległa zmianie od 1.01.1983 roku, kiedy weszła w życie ustawa z 14.12.1982 roku o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin (Dz.U. z 1989 roku, Nr 24, poz. 133 ze zm.). Ustawa ta w art. 2 pkt 4 definiowała gospodarstwo rolne jako będące własnością lub znajdujące się w posiadaniu tej samej osoby nieruchomości rolne, jeżeli stanowią lub mogą stanowić zorganizowaną całość gospodarczą, obejmującą grunty rolne i leśne wraz z budynkami, urządzeniami i inwentarzem oraz prawami i obowiązkami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa, gdy powierzchnia użytków rolnych tego gospodarstwa przekracza 1 ha.

Zdaniem Sądu Okręgowego, ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że w spornym okresie od 26.09.1972 roku do 30.09.1975 roku rodzice ubezpieczonego posiadali: grunt o powierzchni 0,48 ha położony w G. (dzierzawiony przez matkę ubezpieczonego) oraz działkę ogrodniczą o powierzchni 0,03 ha w Rodzinnych (...)

przy ul. (...) w G. (dzierzawioną przez Z. i C. P.). Nadto, ojciec ubezpieczonego do dnia 30.06.1970 roku dzierżawił grunt w G. o powierzchni 0,25 ha, jednakże okres dzierżawienia tego gruntu nie obejmował spornego okresu. W sprawie ustalić należało, czy grunty o powierzchniach odpowiednio: 0 48 ha i 0,03 ha można zliczyć, co daje łącznie 0,51 ha i w związku z tym przyjąć, że ubezpieczony spełnił przesłanki pracy w gospodarstwie rolnym o minimalnym rozmiarze przekraczającym 0,5 ha. Mając na względzie wskazane wyżej przepisy Sąd Okręgowy przyjął, że grunt dzierżawiony w spornym okresie od Rodzinnych (...) o powierzchni 0,03 ha nie stanowił nieruchomości rolnej w rozumieniu obowiązujących wówczas przepisów (jego obszar nie przekroczył bowiem 0,2 ha), a tym samym nie można było tej nieruchomości wliczyć do łącznej powierzchni gospodarstwa rolnego. Sąd orzekający dał wiarę dokumentom złożonym w sprawie, z których wynika powierzchnia tych nieruchomości. Żadna ze stron nie kwestionowała wiarygodności tych dokumentów. Ubezpieczony w toku postępowania przed ZUS złożył zaświadczenie z 16.02.2016 roku (k. 14 akt ZUS), z którego wynika, że od 1970 roku do 1999 roku rodzice skarżącego dzierżawili ogródek działkowy o łącznej powierzchni 0,03 ha (3 ary). Następnie, w odwołaniu oraz w toku postępowania przed Sądem I instancji skarżący konsekwentnie powoływał się na treść tego zaświadczenia. Sąd Okręgowy nie miał więc żadnych powodów by odmówić temu zaświadczeniu wiarygodności.

Wobec powyższego, skoro ubezpieczony nie spełnił przesłanki posiadania minimalnego stażu ubezpieczenia w wymiarze co najmniej 25 lat z uwagi na niemożność uznania, że ubezpieczony pracował w gospodarstwie rolnym rodziców, to rozważania co do spełnienia pozostałych przesłanek (tj. okresu pracy w warunkach szczególnych co najmniej 15 lat), były zbędne.

Tym niemniej Sąd Okręgowy wskazał jednak, że gospodarstwo, w którym pracował ubezpieczony nie było duże i - zdaniem Sądu orzekającego - nawet jeśli rodzice ubezpieczonego nie dysponowali maszynami rolniczymi i wszystkie prace należało wykonywać ręcznie (niektóre przy pomocy konia), to i tak nie było w nim aż tyle pracy, aby konieczne było angażowanie ubezpieczonego we wszystkie czynności i to w stopniu wymagającym od niego codziennej pracy po kilka godzin dziennie. Wnioskodawca niewątpliwie pomagał rodzicom w pracach w gospodarstwie, jednakże nie była to pomoc stała i niezbędna do prawidłowego jego funkcjonowania. Zaznaczyć trzeba, że gdyby istotnie w gospodarstwie rodziców było tak dużo pracy, jak wskazywał skarżący, to logiczne byłoby, że przynajmniej jedno z rodziców zajęłoby się właśnie pracą w gospodarstwie rolnym. Tymczasem, co również było w sprawie bezsporne, oboje rodzice ubezpieczonego pracowali zawodowo w spornym okresie. Skoro tak, to obowiązki związane z gospodarstwem rolnym pozwalały im na łączenie pracy zawodowej z pracą w gospodarstwie. Mało prawdopodobne zaś byłoby obciążenie tymi pracami 16 letniego dziecka - i to w wymiarze minimum 4 godzin dziennie - które w ówczesnym okresie pobierało naukę w szkole średniej. Nie bez znaczenia dla powyższych ustaleń pozostaje fakt, że wszyscy członkowie rodziny we wskazanym okresie byli w takim wieku, że praca na roli czy choćby przy obrządki zwierząt, nie powinna stanowić dla nich problemu. Oczywiście jest - uwzględniając realia panujące w środowisku wiejskim w latach 70 i 80 tych - że ubezpieczony po powrocie ze szkoły, w weekendy oraz w wakacje pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa, jednakże, zdaniem Sądu Okręgowego, trudno jest dać wiarę, że zasadniczy ciężar związany z jego obsługą spoczywał właśnie na nim, tj. na kilkunastoletnim wówczas chłopcu. Sąd Okręgowy uznał, że niewątpliwie wnioskodawca pracował w zwiększonym zakresie w okresie żniw, sadzenia czy wykopków, niemniej jednak trudno przyjąć, aby w okresie jesienno - zimowym i wczesną wiosną jego udział w pracach gospodarskich był tak znaczny jak próbował wykazać skarżący, biorąc również pod uwagę powierzchnię tego gospodarstwa i jego charakter. Co do samego faktu wykonywania pewnych prac w gospodarstwie rolnym rodziców, Sąd orzekający dał wiarę zeznaniom ubezpieczonego oraz świadków Z. R., Z. K., M. J. (siostry), Z. W., M. S.. W ocenie Sądu Okręgowego bezsporny pozostaje fakt, że świadkowie ci widywali wnioskodawcę przy wykonywaniu prac gospodarskich. W tym zakresie zeznania świadków były spójne i logiczne i wzajemnie się uzupełniały. Zeznania świadków jak i ubezpieczonego w zakresie, w jakim dotyczyły wymiaru czasowego pracy wnioskodawcy w gospodarstwie były niespójne i niekonsekwentne, a zatem nie sposób było je traktować w tym aspekcie jako wiarygodne. Sąd orzekający zwrócił uwagę, że niektórzy świadkowie w ogóle nie byli w stanie podać w jakich godzinach ubezpieczony pracował w gospodarstwie rolnym rodziców, co zrodziło albowiem ich zeznania dotyczyły okresu sprzed ponad 30 lat. Zeznania świadków wskazujące precyzyjnie na godziny, w których skarżący miał rzekomo pracować w gospodarstwie rolnym rodziców są, zdaniem Sądu Okręgowego, mało wiarygodne.

Sąd orzekający zważył, że do stażu emerytalnego uwzględnia się nie okresy jakiegokolwiek pracy w gospodarstwie, ale jedynie stałą pracę o istotnym znaczeniu dla prowadzonej działalności rolniczej w gospodarstwie rolnym, w którym osoba zainteresowana zamieszkuje lub ma możliwość codziennego wykonywania prac związanych z prowadzoną działalnością rolniczą. Zdaniem Sądu Okręgowego, kryterium takiego nie spełniała praca wnioskodawcy, która nie miała charakteru pracy stałej, a była jedynie udziałem (pomocą) w wykonywaniu obowiązków w gospodarstwie rolnym rodziców.

Biorąc pod uwagę powyższe, wobec niespełnienia kumulatywnie wszystkich przesłanek wskazanych w art. 184 ustawy warunkujących przyznanie ubezpieczonemu prawa do emerytury w wieku obniżonym (niespełnienie przesłanki posiadania 25 letniego stażu ubezpieczeniowego), brak było podstaw do przyznania wnioskodawcy żadanego świadczenia.

Na marginesie Sąd Okręgowy dodał, że okoliczność, iż skarżący wykonywał pracę w warunkach szczególnych przez co najmniej 15 lat, nie została wykazana. Na okoliczność pracy ubezpieczonego w warunkach szczególnych w spornych okresach, Sąd orzekający dopuścił dowód z dokumentów w aktach organu rentowego, dokumentów w aktach osobowych skarżącego pochodzących z okresu jego zatrudnienia oraz dowód z zeznań ubezpieczonego i świadków: J. W., S. S., J. C., A. Z., Z. M.. Świadkowie pracowali razem z ubezpieczonym w tych samych zakładach pracy. Niemniej jednak ich zeznania co do czasu wykonywania przez ubezpieczonego prac polegających na nadzorze jak i pozostałych prac związanych z pełnieniem funkcji kierownika i dyrektora oraz warunków panujących w miejscu pracy wnioskodawcy, nie są wzajemnie spójne. Wobec czego co do tych okoliczności Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom świadków i ubezpieczonego. Sąd orzekający dał zaś wiarę zeznaniom tych świadków i ubezpieczonego co okoliczności związanych z charakterem wykonywanych wówczas ogólnie prac w zakładzie pracy ubezpieczonego, prac na terenie hali produkcyjnej.

Dokładnych ustaleń, czy praca wykonywana przez K. P. od 1.03.1990 roku do 30.11.1991 roku w (...) jako kierownik wydziału; w okresie od 1.12.1991 roku do 30.06.1994 roku w (...) SP. z o.o. - jako dyrektor i w okresie od 1.07.1994 roku do 31.12.1998 roku w (...) Sp. z o.o. - jako dyrektor, odbywała się w warunkach szczególnych w rozumieniu rozporządzenia z 7.02.1983 roku - Sąd Okręgowy dokonał w oparciu o dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy (art. 278 § 1 K.p.c.).

Biegła sądowa J. Z. wskazała na szereg wątpliwości występujących w okresie zatrudnienia ubezpieczonego, które poddają w wątpliwość, że w spornym okresie pracował on w warunkach szczególnych. I tak wątpliwości budzi fakt, że w trakcie zatrudnienia, jak podaje świadectwo pracy w szczególnych warunkach, odbył on jedynie szkolenie okresowe w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy dla pracowników administracyjnych. Jednocześnie brak dowodów, by pracował jak inni pracownicy, tj. na stanowiskach w narażeniu na czynniki chemiczne i promieniowanie elektromagnetyczne. Winien on bowiem przejść szkolenie bhp w innej grupie szkoleniowej, a mianowicie dla pracowników zgodnie z programem na stanowiskach robotniczych i takie zaświadczenie powinien posiadać w aktach pracowniczych. Tymczasem brak jest takiego dokumentu. Brak również dzienników szkoleń z dziedziny bhp realizowanych przez zakłady zatrudniające ubezpieczonego w spornych okresach. Ubezpieczony nie został przeszkolony w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w związku z wykonywaniem czynności na stanowiskach kwalifikowanych jako robotnicze. Przeszedł szkolenia dla pracowników administracyjno - biurowych. Jako osoba zarządzająca (dyrektor, kierownik) miał wiedzę o przepisach i zasadach bhp w zakresie niezbędnym do organizowania stanowisk pracy wykonywanych w warunkach szczególnych. Decydował jako dyrektor o tym, które konkretnie środki ochrony należy zakupić. Brak karty ewidencji wyposażenia dla pracownika ze wskazaniem jakie stosuje środki ochrony indywidualnej przy wykonywaniu pracy z narażeniem na czynniki chemiczne, czynniki fizyczne w tym hałas, promieniowanie, pole elektromagnetyczne. Brak rejestru badań i wyników pomiarów czynników szkodliwych dla zdrowia na stanowisku pracy i karty pomiarów czynników chemicznych, pyłów, czynników fizycznych. Brak dokumentacji oceny ryzyka zawodowego, które wiąże się z pracą wykonywaną przez pracownika na zajmowanym stanowisku. Brak instrukcji stanowiskowej BHP dla poszczególnych stanowisk zajmowanych przez skarżącego. Brak

programu szkoleń wstępnych stanowiskowych, podstawowych i okresowych realizowanych dla poszczególnych grup stanowisk pracy. Pracodawca nie dokonywał pomiarów hałasu przy biurku ubezpieczonego. Poziom czynników szkodliwych w procesie produkcyjnym na hali produkcyjnej (farby akrylowe, rozpuszczalniki), których zapach był wyczuwalny - nie był mierzony. Maski ochronne były stosowane przez pracowników hali tylko w czasie czyszczenia maszyn. W spornym okresie ubezpieczony nie otrzymywał tzw. dodatku za pracę w warunkach szkodliwych. K. P. mógł być krótkotrwale narażony na działanie czynników szkodliwych dla zdrowia np. podczas sporządzania raportów, kontroli procesów technologicznych. Ubezpieczony wykonywał czynności bezpośrednio przy maszynie produkcyjnej podczas wykonywania prób wydruku kart - stał i kontrolował razem z majstrami i operatorem maszyn. Ubezpieczony, jako kierownik i dyrektor, miał nielimitowany czas pracy. Często wyjeżdżał służbowo w celu odbioru nowej maszyny. Sam ustalał sobie zadania do wykonania na dany dzień i brak było aktów prawnych regulujących zakres jego pracy. Mógł dokonywać kontroli szeregowych pracowników o każdej porze na wszystkich zmianach w czterobrygadowym systemie czasu pracy. Z racji zajmowanego stanowiska kierowniczego współpracował z innymi pracownikami i niższą kadrą zarządzającą: majstrami, mistrzami produkcji np. podczas instalacji nowej maszyny na hali produkcyjnej. Znał zakres obowiązków wszystkich operatorów maszyn, znał technologię, sprawdzał wdrażane receptury. Ubezpieczony zawierał kontrakty z dostawcami / odbiorcami, podpisywał umowy na dostawy, przed podpisem zapoznawał się z dokumentacją a więc wykonywał czynności administracyjne. W okresie zatrudnienia w (...) Sp. z o.o. mógł w czasie przyjmowania kontrahentów korzystać z biura (...) Sp. z o.o., gdzie miał swoje wydzielone biuro.

Sąd Okręgowy dał wiarę opinii biegłej J. Z. albowiem została ona oparta na całokształcie materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. Zdaniem Sądu orzekającego biegła w sposób wyczerpujący przedstawiła powody swoich twierdzeń uznając, że w spornym okresie K.P. nie wykonywał pracy w warunkach szczególnych.

Sąd I instancji zważył, że przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe w pełni rozstrzyga istotę sporu, a zgromadzony materiał dowodowy dał pełne podstawy do wyrokowania. Wobec czego Sąd Okręgowy oddalił wniosek dowodowy ubezpieczonego o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Sąd orzekający oddalił również wnioski dowodowe o dopuszczenie dowodu z zeznań nowych świadków: A. P. i B. G.. Sąd Okręgowy uznał bowiem, że z całokształtu materiału dowodowego wynikało, że okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione do rozstrzygnięcia (art. 217 § 3 K.p.c). Nadto, nowe wnioski dowodowe zostały złożone przez skarżącego z argumentacją, że możliwość ich powołania wynikała dopiero na niniejszym etapie postępowania po przesłaniu przez Sąd Okręgowy odpisów protokołów rozpraw z 20.03.2018 roku i z 15.05.2018 roku. Z takim stanowiskiem ubezpieczonego Sąd orzekający nie zgodził się. Argumentował, że ubezpieczony w żaden sposób nie wykazał, iż brak było możliwości do złożenia we właściwym terminie wniosku o przesłuchanie świadków: A. P. i B. G., zaś okoliczności, na jaką mieliby zeznawać, tj. charakter wykonywanej pracy przez ubezpieczonego, została ustalona w oparciu o dotychczas zgromadzony materiał dowodowy. Zdaniem Sądu Okręgowego dopuszczenie nowych dowodów w sprawie doprowadziłoby również do przedłużenia postępowania.

K.P. wnosił o ustalenie, że w spornym okresie prace przez niego wykonywane miały charakter prac wymienionych w rozporządzeniu z 7.02.1983 roku, dział XIV, poz. 24 (tj. prace różne - kontrola międzyoperacyjna, kontrola jakości produkcji i usług, dozór inżyniersko - techniczny na oddziałach i wydziałach, w których jako podstawowe wykonywane są prace wymienione w wykazie, bowiem za takie właśnie prace z pewnością można uznać prace kierownika i dyrektora. Nie sposób jednak, w ocenie Sądu orzekającego, podzielić stanowiska skarżącego w tym zakresie. Ubezpieczony przedłożył do sprawy świadectwo pracy w warunkach szczególnych, tym niemniej w wyroku z dnia 5.10.2011 roku (II UK 43/11) Sąd Najwyższy wskazał, iż zgodnie z art. 245 K.p.c. dokument prywatny (świadectwo pracy) stanowi dowód tego, że osoba, która go podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Sąd Okręgowy wyjaśnił, że z przepisu tego odczytywanego w powiązaniu z art. 253 K.p.c. wynikają dwa domniemania, po pierwsze - że dokument jest autentyczny, a więc nie jest przerobiony ani podrobiony (domniemanie prawdziwości) oraz drugie - że oświadczenie w nim zawarte pochodzi od osoby, która dokument ten podpisała. Żadne z tych domniemań nie obejmuje jednak domniemania zgodności z prawdą zawartego w dokumencie oświadczenia. Niewątpliwie świadectwa wykonywania pracy w szczególnych warunkach są dokumentami prywatnymi, obejmującymi oświadczenie wiedzy pracodawcy i już tylko z tego względu zgodność z prawdą ich treści może być podważana wszelkimi środkami

dowodowymi. Sąd orzekający wskazał, że jak wynika z przeprowadzonego w sprawie postępowania dowodowego, okresy zatrudnienia wskazane w tych świadectwach pracy w warunkach szczególnych w istocie nie są okresami pracy w warunkach szczególnych.

Zdaniem Sądu Okręgowego materiał dowodowy zgromadzony w sprawie w pełni uprawnia do przyjęcia, że brak jest podstaw do zakwalifikowania pracy wykonywanej przez wnioskodawcę, w spornym okresie, jako pracy z wykazu A dział XIV poz. 24 w wymiarze wymaganym do uwzględnienia jej w stażu szczególnym uprawniającym do emerytury z art. 184 ust. 1 ustawy. Sąd Okręgowy zaakcentował, że sposób kwalifikowania czynności z zakresu kontroli i dozoru, jako prac wymienionych pod poz. 24 w dziale XIV wykazu A, analizowany był w judykaturze wielokrotnie. Na uwagę, zdaniem Sądu Okręgowego, zasługuje w szczególności wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2013r., I UK 184/13 (LEX nr 1448473), w motywach którego wymienione zostały warunki, jakim odpowiadać musi dozór inżyniersko-techniczny, aby został uznany za pracę w warunkach szczególnych w znaczeniu prawnie relewantnym. Przede wszystkim powinien być sprawowany „na oddziałach i wydziałach”, a więc bezpośrednio w określonym, skonkretyzowanym środowisku pracy, w którym istnieje narażenie na czynniki o znacznej szkodliwości dla zdrowia lub powodujące znaczny stopień uciążliwości pracy albo wymagające wysokiej sprawności psychofizycznej ze względu na bezpieczeństwo własne lub otoczenia; powinien on dotyczyć prac zgodnych z wykazami prac w szczególnych warunkach zawartymi w rozporządzeniu z dnia 7 lutego 1983r. i wykonywanych bezpośrednio przez osoby, nad którymi sprawowany jest dozór; musi też być wykonywany stale, a nie okazjonalnie, jak też w pełnym wymiarze czasu pracy. Przy czym dozór ten musi być dozorem bezpośrednim wykonywanym na stanowiskach, na których jest wykonywana praca w szczególnych warunkach, tak aby występowało tożsame narażenie dozoruującego i podwładnego na czynniki szkodliwe występujące na stanowisku pracy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego z 23.10.2012 roku, III AUa 999/12, Legalis). W przekonaniu Sądu Okręgowego okoliczności faktyczne przedmiotowej sprawy nie pozwalają na uznanie, że wnioskodawca w okresach spornych wykonywał pracę odpowiadającą wymienionym wymaganiom. Co prawda pracownicy podlegający kontroli wnioskodawcy wykonywali prace na oddziałach i wydziałach, w których jako podstawowe wykonywane były prace wymienione w wykazie A rozporządzenia z 1983 roku. Jednakże, zdaniem Sądu orzekającego, całokształt wykonywanych zadań przez wnioskodawcę nie dawał podstawy do uznania, że czynności, o których mowa w dziale XIV poz. 24 wykonywał stale i w pełnym wymiarze czasu pracy. Przede wszystkim Sąd orzekający podkreślił, że wnioskodawca wykonywał szereg prac organizacyjnych i biurowych, które nie zaliczają się do prac wykonywanych w warunkach szczególnych. Uczestniczył również w różnych spotkaniach jako osoba decyzyjna w zakładzie pracy (kierownik, dyrektor). Sąd Okręgowy przyznał, że ubezpieczony w godzinach pracy nadzorował i kontrolował prace pracowników, którzy narażeni byli na działanie szkodliwych czynników, i tym samym, on także incydentalnie był narażony na działanie tych czynników szkodliwych, tym niemniej nie można przyjąć aby ubezpieczony - tak jak i podlegli mu pracownicy - stale i w pełnym wymiarze godzin pracy był narażony na szkodliwe dla zdrowia czynniki. Nawet przyjmując, że czasami zdarzało się, iż ubezpieczony zastępował jakiegoś pracownika na hali produkcyjnej, to nadal, zdaniem Sądu orzekającego, nie można przyjąć, że stale i w pełnym wymiarze godzin pracy w spornym okresie pracował on w warunkach szczególnych. Incydentalne wykonywanie czynności w warunkach narażenia na czynniki szkodliwe nie może bowiem stanowić zasady, że praca była wykonywana w warunkach szczególnych stale i w pełnym wymiarze godzin pracy. Sąd Okręgowy zważył też, że nie można pominąć, iż część czynności była wykonywana przez wnioskodawcę, poza oddziałem czy też wydziałem, w których panują warunki szkodliwe dla zdrowia (np. w pomieszczeniu biurowym, które miał do dyspozycji). Nawet jeśli pomieszczenie to znajdowało się w pewnym okresie na terenie hali, a w zasadzie jej obrzeżach, to brak jest jakichkolwiek dowodów, że w tym pomieszczeniu był on narażony na działanie czynników szkodliwych w takim samym rozmiarze jak pracowników pracujących w tejże hali.

Sąd Okręgowy wywiódł, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy potwierdził, iż ubezpieczony w spornym okresie wykonywał zarówno prace polegające na bezpośrednim sprawowaniu dozoru inżyniersko-technicznego, jak i czynności, niemające związku z wykonywaniem bezpośredniego dozoru nad procesem produkcji, w znacznym wymiarze czasowym, co uniemożliwiało mu sprawowanie dozoru stale i w pełnym wymiarze czasu pracy, a ta okoliczność w konsekwencji wyłącza możliwość zaliczenia takiego okresu zatrudnienia do pracy w szczególnych warunkach. Zdaniem Sądu Okręgowego, okoliczność tę potwierdziła przede wszystkim biegła J. Z., wskazując

precyzyjnie powody, dla których praca wykonywana w spornym okresie przez wnioskodawcę nie można zostać uznana za pracę w warunkach szczególnych.

Sąd orzekający podkreślił, że do nabycia prawa do wcześniejszej emerytury niezbędne jest kumulatywne spełnienie wszystkich przesłanek wynikających z art. 184 ustawy. Tymczasem, ubezpieczony nie spełnił przesłanki posiadania stażu ubezpieczeniowego w wymiarze minimalnym wynoszącym 25 lat (okres pracy w gospodarstwie rolnym rodziców nie mógł bowiem zostać mu wliczony do tego stażu). Z tego też powodu nie mógł on nabyć prawa do żądanego świadczenia.

Z wyrokiem nie zgodził się ubezpieczony. W wywiedzionej apelacji sformułował następujące zarzuty:

1) naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 184 ust. 1 w zw. z art. 32 ust. 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. z 2018 r. poz. 1270) w zw. z § 2 ust. 1, § 3 oraz § 4 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz. U. z 1983 r. nr 8 poz. 43 z późn. zm.) poprzez błędną wykładnię polegającą na bezpodstawnym przyjęciu, że ubezpieczony nie spełnił warunków do przyznania wcześniejszej emerytury, podczas gdy legitymuje się on odpowiednim stażem ubezpieczeniowym, w tym wymaganym stażem pracy w warunkach szczególnych, a wykonywanie pracy na stanowisku „kierownika wydziału” czy „dyrektora” nie wyklucza możliwości przyjęcia, że ubezpieczony pracował w warunkach szczególnych stale i w pełnym wymiarze czasu pracy;

2) naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 10 ust. 1 pkt 3 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w zw. z art. 6 pkt 4 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznych rolników (Dz. U. z 2017 r. poz. 2336) poprzez błędną wykładnię polegającą na bezpodstawnym przyjęciu, że praca ubezpieczonego na gospodarstwie rodziców nie wypełnia definicji pracy na gospodarstwie rolnym ze względu na niespełnienie norm obszarowych nieruchomości należących do rodziców ubezpieczonego, podczas gdy wskazane przepisy nie stawiają wymogu minimalnego areалу gospodarstwa rolnego wobec możliwości zaliczenia pracy w takim gospodarstwie do stażu pracy, co doprowadziło Sąd w efekcie do błędnego pominięcia okresu pracy ubezpieczonego na gospodarstwie rolnym rodziców w ramach ustalania uprawnień emerytalnych ubezpieczonego i w konsekwencji bezzasadnego oddalenia odwołania skarżącego;

3) naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. § 1 ust. 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1964 r. w sprawie przenoszenia własności nieruchomości rolnych, znoszenia współwłasności takich nieruchomości oraz dziedziczenia gospodarstw rolnych (Dz. U. z 1972 r. nr 31 poz. 215) poprzez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że przepis ten znajduje zastosowanie w niniejszym stanie faktycznym, ewentualnie - poprzez błędną wykładnię i przyjęcie, że posiadane przez rodziców ubezpieczonego grunty o powierzchni 0,48 ha i 0,03 ha nie spełniają przesłanek definicji nieruchomości rolnej wskazanej w tym przepisie, co doprowadziło Sąd w efekcie do błędnego pominięcia okresu pracy ubezpieczonego na gospodarstwie rolnym rodziców w ramach ustalania uprawnień emerytalnych ubezpieczonego i w konsekwencji bezzasadnego oddalenia odwołania skarżącego;

4) naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1964 r. w sprawie przenoszenia własności nieruchomości rolnych, znoszenia współwłasności takich nieruchomości oraz dziedziczenia gospodarstw rolnych (Dz. U. z 1964 r. nr 45 poz. 304) poprzez niewłaściwe zastosowanie niniejszego przepisu w brzmieniu nieobowiązującym w okresie spornym, tj. w okresie pracy ubezpieczonego w gospodarstwie rolnym rodziców od dnia 26 września 1972 r. do dnia 30 września 1975 r., co doprowadziło Sąd w efekcie do błędnego pominięcia okresu pracy ubezpieczonego na gospodarstwie rolnym rodziców w ramach ustalania uprawnień emerytalnych ubezpieczonego i w konsekwencji bezzasadnego oddalenia odwołania skarżącego;

5) naruszenie przepisu postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nadużycie prawa do swobodnej oceny dowodów z dokumentów, zeznań świadków i strony, szczegółowo wskazanych w uzasadnieniu apelacji, w tym dokonanie dowolnej oceny, nie uwzględniającej zasad doświadczenia życiowego oraz

wniosków płynących z materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy, co skutkowało uznaniem przez Sąd I instancji, że:

a) ubezpieczony nie wykonywał stałej pracy w gospodarstwie rolnym w wymiarze nie niższym niż 4 godziny dziennie, podczas gdy z zeznań świadków oraz strony, szczegółowo wskazanych w uzasadnieniu apelacji, wynika wprost, że regularna, wielogodzinna praca w gospodarstwie spoczywała przede wszystkim na ubezpieczonym oraz jego ojcu,

b) ubezpieczony nie wykazał, że wykonywał stale i w pełnym wymiarze godzin pracę w warunkach szczególnych przez co najmniej 15 lat, pomimo że z zebranego w sprawie materiału dowodowego, szczegółowo wskazanego w uzasadnieniu apelacji, wynika wprost, że ubezpieczony wykonywał swoje obowiązki na hali produkcyjnej, będąc tak samo narażonym na szkodliwe warunki jak inni pracownicy;

- co w efekcie doprowadziło Sąd do bezzasadnego pominięcia na gruncie niniejszej spraw okresu pracy ubezpieczonego w warunkach szczególnych w kontekście ustalenia prawa pozwanego do wcześniejszej emerytury z tytułu pracy w warunkach szczególnych oraz w konsekwencji bezzasadnego oddalenia odwołania;

6) naruszenie przepisu postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego, z pominięciem istotnej części dowodów, a ponadto wyprowadzenie wniosków z nich niewynikających, sprzecznych z zasadami logicznego rozumowania i doświadczeniem życiowym, oraz wzajemnie sprzecznych, co skutkowało dokonaniem przez Sąd I instancji błędów w ustaleniach faktycznych, polegających na stwierdzeniu, że:

a) w biurze ubezpieczonego w (...) sp. z o.o. stężenie dopuszczalnej normy było niższe niż na terenie hali, podczas gdy w dalszych ustaleniach faktycznych Sąd wskazał, że stężenie substancji toksycznych na hali produkcyjnej, na której znajdowało się biuro ubezpieczonego, nie było badane, co oznacza, że Sąd w ramach ww. ustaleń popada w wewnętrzną sprzeczność na gruncie własnego uzasadnienia rozstrzygnięcia w sprawie;

b) ubezpieczony w okresie pracy w (...) sp. z o.o. nie został przeszkolony w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w związku z wykonywaniem czynności na stanowiskach kwalifikowanych jako robotnicze, podczas gdy świadek A. Z., pracujący jako inspektor BHP w (...) sp. z o.o., zeznał wprost, że była wykonana dwukrotna ocena ubezpieczonego - jedna jako pracownika administracji, a druga jako „aparatuowego”, czyli osoby pracującej na maszynach,

c) w spornym okresie ubezpieczony był krótkotrwale narażony działaniem czynników szkodliwych dla zdrowia, np. pod sporządzania raportów, kontroli procesów technologicznych" podczas gdy z materiału dowodowego, szczegółowo opisanego w uzasadnieniu apelacji, wynika wprost, że ubezpieczony był stale narażony na działanie czynników szkodliwych, w tym w szczególności w czasie pracy na maszynach, w czasie wykonywania wydruków próbnych, w czasie kontroli jakości wyrobów oraz nadzoru nad procesem technologicznym,

d) ubezpieczony często wyjeżdżał służbowo w celu odbioru nowej maszyny, podczas gdy żaden ze świadków, ani sama strona nie zeznali, że ubezpieczony wyjeżdżał często na delegacje, a strona skarżąca, wskazała wyłącznie na jeden taki wyjazd

- mających istotny wpływ na rozstrzygnięcie sprawy ze względu na fakt, że na ich podstawie Sąd I instancji ustalał, czy praca wykonywana przez ubezpieczonego w latach 1990 - 1998 miała charakter pracy w warunkach szczególnych - co w efekcie doprowadziło Sąd do bezzasadnego pominięcia na gruncie niniejszej spraw okresu pracy ubezpieczonego w warunkach szczególnych w kontekście ustalenia prawa pozwanego do wcześniejszej emerytury z tytułu pracy w warunkach szczególnych oraz w konsekwencji bezzasadnego oddalenia odwołania;

7) naruszenie przepisu postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie błędnej oceny opinii biegłej jako spójnej, logicznej i zasługującej na uznanie, pomimo że biegła nieuprawnienie oceniła, w sposób wskazany w uzasadnieniu apelacji, czy i jakie ze zgromadzonych dowodów zasługują na wiarygodność, a

wnioski jej opinii nie znajdują potwierdzenia w analizowanym materiale dowodowym i są sprzeczne z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego;

8) naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 217 § 1 i 3 w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez niedopuszczenie zgłoszonego prawidłowo dowodu z powtórnego przesłuchania świadków J. W., S. S. i J. C., zeznań świadków A. P. i B. G. oraz z opinii innego biegłego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, podczas gdy dowody te dotyczyły okoliczności mających dla sprawy istotne znaczenie, a sporne okoliczności nie zostały jeszcze dostatecznie wyjaśnione.

Mając na uwadze powyższe zarzuty, apelujący wniósł o:

- 1) zmianę wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie w zaskarżonym zakresie poprzez uwzględnienie odwołania powoda z dnia 7 listopada 2016 r. i przyznanie mu prawa do wcześniejszej emerytury
- 2) ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji;

a w każdym razie o:

- 3) zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów postępowania przed Sądem I i II instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja ubezpieczonego była niezasadna.

Sąd Okręgowy w oparciu o zgromadzone dowody dokonał w sprawie prawidłowych ustaleń i prawidłowo zastosował prawo materialne, co Sąd Apelacyjny w całości aprobuje. W szczególności trafnie przeanalizował dowody nie dopuszczając się w tej kwestii dowolności.

Wobec zarzutów apelacji oraz w obliczu obszernego i nader drobiazgowego postępowania dowodowego przeprowadzonego przez Sąd Okręgowy, wyjściowo Sąd Apelacyjny zwraca uwagę, że istotą niniejszej sprawy jest prawo ubezpieczonego do świadczenia emerytalnego z tytułu pracy w warunkach szczególnych. Przy tym, by orzec w tego rodzaju sprawie sąd ma obowiązek przeprowadzić postępowanie w zakresie oceny przesłanek z art. 184 ustawy z 17.12.1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Wskazany przepis wraz z art. 32 ustawy emerytalnej oraz przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, określają dla mężczyzn następujące przesłanki prawa do wcześniejszej emerytury: ukończony 60 rok życia, 25 letni ogólny staż ubezpieczeniowy, 15 letni okres pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze przed 1 stycznia 1999 r., nieprzystąpienie do OFE albo złożenia wniosku o przekazanie środków zgromadzonych na rachunku w otwartym funduszu emerytalnym na dochody budżetu państwa. Podkreślenia wymaga, że wskazane wyżej przesłanki muszą być spełnione kumulatywnie. Ustalenie, że ubezpieczony nie spełnia chociażby jednej ze wskazanych wyżej przesłanek, uniemożliwia przyznanie wnioskowanego świadczenia. Skoro zatem Sąd I instancji ustalił, że ubezpieczony nie posiada 25 lat ogólnego stażu ubezpieczeniowego, to ustalenia czynione co do 15-letniego okresu pracy w warunkach szczególnych mają znaczenie drugorzędne. Ustalenia te, niezależnie od ich kierunku, pozostawały bowiem bez wpływu na prawo ubezpieczonego do emerytury, z uwagi na brak 25-letniego ogólnego stażu ubezpieczeniowego.

Sąd Odwoławczy podziela pogląd Sądu Okręgowego, że aby można było ubezpieczonemu zaliczyć okres pracy w gospodarstwie rolnym rodziców należy zbadać, czy dana nieruchomości rolna w ówczesnych warunkach prawnych była gospodarstwem rolnym a co za tym idzie należy ustalić normy obszarowe nieruchomości, która mogła być uznana za gospodarstwo rolne. Zgodnie z cytowanymi przez Sąd I instancji przepisami od 31.12.1971r. nie uważało się za nieruchomości rolną nieruchomości należących do tej samej osoby lub osób, jeżeli ich łączny obszar nie przekraczał 0,5 ha. Przy czym definicja gospodarstwa rolnego nie uległa zmianie. Skoro art. 10 ust. 1 pkt 3 ustawy o emeryturach i rentach z FUS nie stawia wymogu minimalnego areалу gospodarstwa rolnego, nie oznacza to, że ten areal nie jest

istotny. Przepis ten stanowi o zaliczeniu do stażu okresu pracy w gospodarstwie rolnym a więc należy odwołać się do definicji gospodarstwa rolnego, co też uczynił Sąd Okręgowy.

Należy jednakże podkreślić, że nawet gdyby uznać argumentację apelującego i uznać, że rodzice ubezpieczonego posiadali gospodarstwo rolne to i tak nie powodowałoby to spełnienia przez ubezpieczonego wszystkich warunków do przyznania emerytury.

Jak wynika z niekwestionowanych ustaleń Sądu Okręgowego ubezpieczony w spornym okresie uczęszczał do Technikum Chemicznego. To właśnie ten fakt, w ocenie Sądu Apelacyjnego, okazał się kluczowy dla oceny ciągłości i wymiaru pracy K. P. w gospodarstwie rolnym rodziców. Doświadczenie życiowe nakazuje przyjąć, że szkoła, do której uczęszczał ubezpieczony, wymagała poświęcenia nauce. Nie sposób zatem przyjąć, by w czasie intensywnej nauki, przygotowań do egzaminów, ubezpieczony jednocześnie w sposób ciągły pracował w gospodarstwie rolnym, jest to wręcz fizycznie niemożliwe. Takiego przekonania Sądu Odwoławczego nie zmieniła też treść zeznań świadków obszernie cytowana przez apelującego. Cytowane wypowiedzi są jednak przytoczone fragmentarycznie. Analiza zaś pełnej treści zeznań wskazuje, że faktycznie żaden ze świadków nie miał możliwości obserwowania codziennej pracy ubezpieczonego w gospodarstwie. Jedynie świadek Z. R. zeznał, że osobiście widział ubezpieczonego, jak ten kosił zboże, a świadek Z. K. wskazał, że widział K.P. przy wykopie buraków. Pozostali świadkowie wskazywali, że jedynie widzieli, jak ojciec ubezpieczonego wraz z ubezpieczonym jeździli do gospodarstwa, czy też z niego wracali. Potwierdza to ocenę Sądu Okręgowego, że żaden ze świadków nie był w stanie potwierdzić codziennej pracy na roli ubezpieczonego przez co najmniej 4 godziny. Nawet siostra ubezpieczonego podała, że „bywało”, iż ubezpieczony pomagał tacie codziennie, co świadczy o incydentalności tej pomocy. Także zeznania co do wielkości hodowli są okazały się niespójne. Ubezpieczony mówił bowiem o hodowli 30 sztuk królików, zaś świadek K. mówił o 6 do 12, z kolei siostra ubezpieczonego M. J. wskazywała na hodowlę w rozmiarze aż 50 sztuk.

Podsumowując każdy ze świadków widział ubezpieczonego pomagającego rodzicom w gospodarstwie, jednak zeznania wskazują, że była to pomoc sporadyczna. Sąd Odwoławczy zwrócił uwagę także na niewielką powierzchnię gospodarstwa (0,25 ha i 0,48 ha oraz działka ogrodnicza 0,03 ha) i zaangażowanie kilku członków rodziny w pracę na nim (matki i ojca ubezpieczonego, samego ubezpieczonego i jego dwóch siostr). W świetle tych okoliczności Sąd Apelacyjny nie mógł uznać, by ubezpieczony pracę w gospodarstwie wykonywał w sposób ciągły i w liczbie odpowiadającej co najmniej połowie pełnego wymiaru czasu pracy. Charakter jego pracy był raczej doraźny. Świadczy o tym także zakres hodowli i upraw, który w świetle zeznań świadków nie był na tyle obszerny, by wymagał codziennego zaangażowania K. P.. Gospodarstwo nie wymagało stałej pracy na nim kilku osób. Wystarczająca była doraźna pomoc K. P.. Skądinąd należy zauważyć, że oboje rodzice ubezpieczonego w spornym okresie pracowali zawodowo. Stąd należy wnioskować, że skoro rodzice ubezpieczonego uznali celowość takiego rozwiązania, to rozmiar pracy w gospodarstwie nie wymagał pełnego zaangażowania żadnego z nich i w takiej sytuacji faktycznej Sąd Okręgowy słusznie uznał, że praca ubezpieczonego sprowadzała się do pomocy rodzicom.

W ocenie Sądu Apelacyjnego fakty w sprawie zostały przez Sąd I instancji ustalone po wszechstronnym i rzetelnym rozważeniu tak dowodów, jak i innych okoliczności sprawy i jako takie nie zostały skutecznie prawnie zakwestionowane. W myśl wskazanych przez Sąd Okręgowy przepisów, w zgodzie z utrwalonym orzecnictwem sądowym, przesłanką uwzględnienia przy ustalaniu prawa do świadczeń emerytalnych okresu pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16 roku życia, świadczonej przed 1 stycznia 1983 r. jest stałe wykonywanie pracy w wymiarze przekraczającym połowę pełnego wymiaru czasu pracy. Natomiast praca domownika w gospodarstwie rolnym o charakterze dorywczym, okazjonalna i w wymiarze niższym od połowy pełnego wymiaru czasu pracy nie spełnia wymogu uznania jej za okres składkowy w rozumieniu ustawy emerytalnej.

W kwestii oceny pracy ubezpieczonego w warunkach szczególnych Sąd Odwoławczy podziela poczynione w tym zakresie wywody Sądu I instancji.

Dokumentacja pracownicza, treść zeznań świadków, a przede wszystkim opinia biegłej z zakresu bhp jednoznacznie wskazuje na nadzorczy charakter pracy ubezpieczonego bez stałego narażenia na czynniki szkodliwe.

Zeznania świadków słusznie Sąd Okręgowy ocenił jako ogólnikowe, opisujące głównie charakter pracy i warunki panujące przy produkcji.

Odnosnie warunków, jakim odpowiadać musi nadzór inżyniersko – techniczny, by został uznany za pracę w warunkach szczególnych, trafnie Sąd I instancji odwołał się do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2013 r. (I UK 184/13). Całość materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie skłania do przyjęcia, że brak jest podstaw do zakwalifikowania pracy wykonywanej przez wnioskodawcę, w spornym okresie, jako pracy z wykazu A dział XIV poz. 24 w wymiarze wymaganym do uwzględnienia jej w stażu szczególnym uprawniającym do emerytury z art. 184 ust. 1 ustawy. Faktem jest, że nazewnictwo stanowisk pracy wpisanych w umowach o pracę: dyrektor, V-ce prezes zarządu może, bez określenia zakresu wykonywanych czynności, nie odzwierciedlać rzeczywistych czynności wykonywanych przez ubezpieczonego. Jednakże brak w aktach sprawy jakiegokolwiek innego dokumentu z dziedziny bhp, który potwierdziłby, że, pomimo iż w umowie o pracę określono stanowisko pracy ubezpieczonego jako dyrektor, to wykonywał on pracę na stanowiskach wymienionych w wykazie prac w warunkach szczególnych. Na powyższe zwróciła też uwagę biegła. W szczególności dokonała drobiazgowej analizy dokumentacji pracowniczej, której wyknęła brak szkoleń bhp w grupie szkoleniowej zgodnie z programem na stanowiskach robotniczych, brak instrukcji stanowiskowej bhp, brak programu szkoleń wstępnych stanowiskowych, brak pomiaru czynników szkodliwych na hali. Odniosła się także do treści świadectw pracy, zaświadczeń. Ostatecznie oceniła, że brak jednoznacznego potwierdzenia, iż praca wykonywana przez ubezpieczonego była wykonywana w warunkach szczególnych.

Przypomnieć należy, że dowód z opinii biegłego jest dowodem o tyle specyficznym, że jego zasadniczym celem jest dostarczenie Sądowi tzw. wiadomości specjalnych (art. 278 k.p.c.) a więc informacji naukowych lub dotyczących wiedzy technicznej (branżowej), przekraczających swym zakresem zasób wiedzy powszechnej. Dowód z opinii biegłego ma więc dostarczyć Sądowi wiedzy niezbędnej dla właściwej oceny materiału procesowego przedstawionego przez strony (w tym zwłaszcza innych dowodów) z perspektywy odpowiedniej dziedziny nauki lub techniki. Jako taki podlega ocenie na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., przy czym z uwagi na swoistość tego środka dowodowego, w orzecznictwie wypracowano szczególne kryteria jego oceny. Wskazuje się jednolicie, że opinia nie może podlegać ocenie Sądu w warstwie dotyczącej przedstawionych poglądów naukowych lub dotyczących wiedzy specjalistycznej nawet jeśli członkowie składu orzekającego taką wiedzę posiadają. Ocenie podlega wyłącznie zgodność z materiałem procesowym przyjętych założeń faktycznych, podstawy metodologiczne, transparentność, kompletność i spójność wyводу i wreszcie zgodność wniosków opinii z zasadami logiki, wiedzy powszechnej i doświadczenia życiowego. Sfera dotycząca wiadomości specjalnych w rozumieniu normy art. 278 k.p.c. oceniana jest w sposób uwzględniający specyfikę (opisaną wyżej szczególną rolę w procesie dowodzenia) dowodu z opinii biegłego. Przenosząc powyższe na grunt rozpoznawanej sprawy podkreślić należy, że żadnych tego rodzaju argumentów nie przedstawiono w apelacji ubezpieczonego, co powoduje, że stanowisko apelującego jest chybione.

Reasumując, jakkolwiek szczegółowe wyliczenia Sądu Okręgowego, poparte drobiazgowym postępowaniem dowodowym, odnośnie rozmiaru czasu pracy K. P. w warunkach szczególnych zasługują na aprobatę to jednak pozostają bez wpływu na jego prawo do emerytury, co szczegółowo tutejszy Sąd wyjaśnił na wstępie rozważań.

W kontekście powyższego Sąd Apelacyjny stwierdził, że w sprawie prawidłowo ustalono okresy składkowe i nieskładkowe ubezpieczonego oraz prawidłowo nie zaliczono spornych okresów pracy w gospodarstwie rolnym do okresu uprawniającego do świadczenia emerytalnego. Sąd Apelacyjny zatem na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację.

Gabriela Horodnicka–Stelmaszczuk Barbara Białecka SSA Jolanta Hawryszko